Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 150.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 6 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
3	6	27" 4''' 173	+ 10, 0	3. 85	Zachodni	słaby	Pogoda z Chmurami	W nocy Deszcz
	2	4, 061	+ 13, 0	3 68	ZPł.Zachodni	,,	Chmury	
	10	4. 093	+ 10, 8	4 14	,,	słaby	Pochmurno	Deszcz
4	6	4''' 056	+ 9. 3	3 89	Zachodni	,,	Pogoda z Chmurami	Mały Deszcz
	2	3, 753	+ 16, 1	3, 61	ZPn. Zachodni	,,	,,	
	10	4 213	+ 11, 6	4, 03	Pn. Zachodni	,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 14 *Czerwca.* —

Izba parów przyjęła dziś projekt do prawa mający na celu podniesienie ogólnéj summy banknotów cyrkulujących z 210 na 275 mili. fr. Na tém samem posiedzeniu baron Karol Dupin odczytał raport komitetu petycyi o prośbie Heronima Bonapartego, by co do niego przynajmniéj zniesiono prawo z 10 kwietnia 1837 roku, zabraniające na wieki członkom rodziny Napoleona powrotu do Francyi. Komitet podaje projekt złożenia petycyi téj w biurze uwiadomień. Xiążę Moskwy dowodzi, że to będzie tylko delikatniejszém przejściem do porządku dziennego. Podaje projekt odesłania prośby do prezesa rady ministrów; pan Dumon powstaje przeciw odesłaniu. Mówca opiera się na względach politycznych, które dziś nie pozwolą uczynić zadość prośbie xięcia. Rozprawy toczyły się jeszcze przy odejściu gońca.

W dniu 11 rano pan Bugeaud przybył z swą rodziną do Perrigueux, zkąd zaraz odjechał do Excideuil.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, pan Cremieux interpelował gabinet o sprawy portugalskie.

Czytamy w *Semaine:* Kilka korespondencyi prywatnych z Madrytu mówi o wypadku ważnym, który napróżno pragną ukryć w ambasadzie francuzkiéj, bo wieść o nim już się rozeszła po świecie. Pan de Glücksberg, który pod nieobecność pana Bresson sprawuje interesa Francyi, zamiast zachować jak najściśléjszą neutralność gdyż tego wymaga jego charakter, zdawał się brać stronę króla, tak przynajmniéj sądzono z jego częstych wizyt do Pardo, z jego kroków, rozmowy. O tem postępowaniu dowiedziała się młoda królowa i przy wizycie urzędowéj czyniła panu Glücksberg wymówki dość a może zanadto żywe. Młody dyplomat nic nie odpowiedział, ale wróciwszy do siebie, posłał groźną notę do pana Pacheco, w któréj oświadcza prezesowi rady ministrów, iż odjedzie z całym składem ambasady do Paryża, jeżeli natychmiast nie uzyska zadość uczynienia. Minister udał się wieczorem do pana Glücksberg i miał z nim konferencyę, która niedoprowadziła do skutku. Na drugi dzień i następny zamieniono noty, które także nic nie zrobiły. Dopiero na trzeci dzień zdołano się porozumieć. Jeszcze kroków kilka a sprawa pana Mussurus miałaby w ten sposób powtórzenie swe w Madrycie.

Eskadra junty Oporto, zabrana przez eskadrę angielską, składała się z jednéj korwety, z trzech parostatków i czterech okrętów przewozowych. Eskadra angielska zaś składała się z fregaty *Ameryka*, z brygu jednego i trzech wielkich parostatków.

— *Dnia* 15 *Czerwca.* —

Pan Duchatel wczoraj był w izbie deputowanych. Zdawało się, że pan minister spraw wewnętrznych ma się zupełnie dobrze.

Z dokumentów ogłoszonych o interwencyi angielsko francuzkiéj w Portugalii, pokazuje się, 1° że gabinet angielski ciągle opierał się zbrojnéj interwencyi pomimo interesu, jaki miał dla dony Maryi; 2° Ta interwencya ułożoną była między gabinetami Tuileries, Madrytu i Lizbony; wojska hiszpańskie gotowemi były do wyprawy. Miała się ona odbyć bez warunków, jedynie na korzyść władzy królowéj, bez żadnych ustąpień powstańcom; 3° By uniknąć téj ostateczności, Anglia, po długiem opieraniu się w notach dyplomatycznych, starała się pogodzić donę Maryę z juntą drogą wpływu i perswazyi, ale to się nie udało. W końcu naciskany z jednéj strony przez królowę, która widziała tron i osobę swą w nie-

bezpieczeństwie, a z drugiéj strony przez Hiszpanię i Francyę, które po tak długich zwłokach gotowemi były same wykonać swe poprzednie zobowiązania, gabinet wigowski postanowił mieć udział w zbrojnéj interwencyi, urządziwszy jednak poprzednio warunki; 4º Anglia przed udzieleniem pomocy miała dodać, że mocarstwa dają rękojmię ustąpień udzielonych przez Donę Maryę. 5º Nakoniec wszystkie działania poprzedzające protokół, dowodzą, jak mówi lord Palmerston, że Anglia była zmuszoną okolicznościami a przekona, że nie wstrzyma wkroczenia wojsk hiszpańskich, chciała przynajmniéj być obecną, by nadużyto siły obcéj. Lord Palmerston równie jak pan Guizot chciał jak najdłużéj zwlec interpelacye o interwencyi. Polityka rządu angielskiego tłomaczy się chęcią uniknienia wojny ogólnéj przytłumieniem powstania w Portugalii.

— *Londyn* 14 *Czerwca*. —

Posłowie Hiszpanii i Portugalii, równie jak sprawujący interesa francuzkie, mieli wczoraj konferencyę z lordem Palmerston w ministerium spraw zagranicznych. Na czwartek 17 zapowiedziano radę tajną pod prezydencyą królowéj w pałacu Buckingham.

Times nie przestaje bronić rządu angielskiego i środków koniecznych w interwencyi portugalskiéj. Co do zabrania eskadry hrabiego das Antas dowodzi, że gdyby sir Tomasz Mailland był dość słabym i pozwolił przepłynąć tejże, ażeby Lizbonę wziąść we dwa ognie, wówczas dopuściłby się czynu równie karogodnego jak francuzki admirał Lalande, który przepuścił w 1840 flotę turecką do Alexandryi uciekającą.

Parostatek *Brytania* przywiózł wiadomości z New-Yorku do 1go czerwca. Nic nowego nie mamy z placu boju. Wojska Stanów Zjednoczonych maszerują ciągle na stolicę Mexyku, o czem uwiadomił wszystkich jenerał Scott w proklamacyi z 16 maja, w któréj oświadcza zarazem, że amerykanie pragną pokoju i przyjaźni z mexykanami.

— *Dnia* 15 *Czerwca*. —

Xiążę Wellington w mieszkaniu swojem w Ashplej-House dawał świetny bankiet królowéj i xięciu Albertowi z powodu chrztu swéj siostrzenicy, nie dawno urodzonéj córki lorda Karola Wellesley, któréj chrzestnemi rodzicami byli J. K. M. z swym małżonkiem.

Wnioskują, że zwczorajszych rozpraw izby niższéj, odroczonych z piątku o portugalskiéj interwencyi, można wnioskować, że cała rzecz dla rządu nie jest niebezpieczną. Pan Duncombe przedstawił do projektu pana Hume poprawkę, mocą któréj kwestya o interwencyę ma być porzuconą a tylko rząd angielski ma być zobowiązany przez votum izby, ażeby ludowi portugalskiemu zapewniono użycie wszystkich praw mu służących. Po mowach lorda Manners i pana Borthwick znanych z swych sympatyi dla karlistów, a którzy nastawali na postępowanie rządu, oświadczył pan Duncombe, że odczytanie akt parlamentowi przedstawionych przekonało go, że gabinet nie mógł postąpić inaczéj jak postąpił. Pan Macauley w imieniu gabinetu objawił zadowolenie z poprawki i bronił postępowania rządu. Powtórzył jednak tylko znane dowody, że Anglia albo musi przeminąć rzecz całą w milczeniu, albo też zawikłać się w wojnę. Zresztą Anglia interweniowała tylko na korzyść stronnictwa konstytucyinego. Pan Macaulay oświadczył przytem, że ani jeden członek junty nie zostanie wydanym rządowi portugalskiemu. W końcu usprawiedliwiał gabinet z zarzutu, iż eskadra junty w Oporto zabraną została bez poprzedniego uwiadomienia i odczytał list kapitana Robb, który oświadczył jeszcze w dniu 23 maja, że wyprawa wychodząca na morze zostanie zabraną przez angielskie okręta strażnicze, z czego pokazuje się, że das Antas w dniu 31 maja dobrowolnie na zabranie się wystawił. Po gwałtownéj mowie lorda Bentinck, w któréj ten powstawał na koburgskie sympatye i na wezwanie pana Dietz do stołu królewskiego, rozprawy na dziś odroczono.

Na dzisiejszém posiedzeniu projekt pana Hume o interwencyi w Portugalii umarł śmiercią naturalną. Rozprawy rozpoczęto wprawdzie, ale wkrótce zakończono, ponieważ nie było prawnéj liczby członków.

W izbie wyższéj lord Stanley przedstawił projekt, w którym oświadcza, że dzisiejszy stan rzeczy wcale nie usprawiedliwia interwencyi w Portugalii. Projekt ten zbijali xiążę Wellington i margrabia de Lansdowne i jak już doniesiono, padł on większością 66 przeciw 47 głosom.

Raporta handlowe Stanów Zjednoczonych brzmią bardzo pomyślnie; ceny zboża wprawdzie podniosły się cokolwiek ale spodziewano się wielkich dowozów. Jeneralny gubernator Kanady pozwolił na dowóz bezopłaty cła pszenicy i kukurydzy z Stanów Zjednoczonych.

— *Dnia* 16 *Czerwca*. —

Wczoraj w instytucie literackim odbyła się narada publiczna dla rozważenia postępowania rządów angielskiego, francuzkiego i hiszpańskiego względem Portugali; na tym metingu przyjęto postanowienia zatwierdzające postępowanie rządu.

Xiążę Palmella napisał z Londynu do dziennika *National* w Oporto, by zbić twierdzenia tego dziennika, iż lord Palmerston wezwał xięcia do Londynu, na konferencyę o losie Portugalii.

Rozmaitości.

KRONIKA PAŁACU KAZIMIROWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Teraz wyobraźmy sobie, jak był zabudowany ten cały plac Kazimirowski, przed swoją ostatnią

dzisiejszą metamorfozą. Wszakże i to cząsteczka dziejów i to wspomnienie ubiegłej przeszłości. Tak jak tu opiszemy, stały gmachy Kazimirowskie aż do katastrofy w 1814.

Od Krakowskiego Przedmieścia, wysoka brama z ciosowego kamienia, ozdobiona globem blaszanym wznosiła się i zasłaniała dziedziniec. Szły szerokie wrota przez bramę dla powozów, a po bokach znajdowało się z prawéj i z lewéj strony dwoie drzwi żelaznych dla przechodzących: drzwi przezroczyste były, pięknéj kręconéj ślusarskiéj roboty. Po obydwu bokach bramy, stało po jednym domku bez piętra, dla stróżów pałacowych, a za temi domkami były wielkie murowane domy od ulicy z jednéj i drugiéj strony Krakowskiego Przedmieścia.

Przez tę bramę i wązkie przesmyki, któreśmy opisali, wchodziło się na dziedziniec obszerny. Stały tu po obudwu stronach, we cztery rzędy pawilony, na pół z drzewa, na pół z muru zbudowane; każdy w czworogran i o jedném piętrze. większe po 8 miały stancyi na dole i na górze, mniejsze po 6. Dach drewniany, nie z dachówki, ale z gontów, pokrywał pawilony.

W pośrodku tych zabudowań, w głębi, wznosił się sam korpus, sam pałac, który się składał z pięciu oddzielnych części. Narożniki i srodek gmachu były o dwóch piętrach i o trzech oknach. a między narożnikami i środkiem front był jednopiętrowy, z każdéj strony o pięciu oknach. Cały więc pałac miał 19 okien na szerokość. Jednopiętrowe części gmachu wieńczyła balustrada z ciosu, a na niéj z każdéj strony postawiono po trzy wielkie posągi kamienne. Nad narożnikami wznosił się włoski łamany dach z dachówki, a na środkowéj części strzelała wysoka angielską blachą pokryta kopuła, nad którą stał kamienny orzeł ze skrzydłami rozwiniętemi do lotu. Przed środkiem pierwszego piętra był balkon, taki sam zupełnie, jaki jest dzisiaj od strony. ogrodu. Wchodziło się do pałacu, w środek bramą -- w narożnikach drzwiami.

Przez korytarz murowany łączył się ten pałac na stronie północnéj z budowlą o jedném piętrze nazwaną „kuchnią królewską“: bo w saméj rzeczy była tu kuchnia za czasów Jarzemskiego. Wspomnieliśmy o tém wyżéj. Przy północno-zachodnim węgle kuchni były drewniane, dachem gontowym pokryte wschody, a raczéj galerya przez którą zejść można było na ulicę Gęstą.

Na obu bokach dziedzińca pionowo do korpusu, stało po trzy długie budynki z pruskiego muru. Każdy z nich, jak i sam korpus miał 5 przedziałów; środek i narożniki były jedno-piętrowe, a budowla o jednym tylko parterze połączała te rozdrobnione części. Każdy przedział liczono za osobny pawilon. Było więc pawilonów 30 razem, a jeżeli policzyć w to, domki przybramne stróżów i dom jedno-piętrowy murowany, co przytykał do tyłu pałacu Tyszkiewiczowskiego, domek kominiarza przy murze od Wizytek, kuchnię królewską i kuchnię przy bramie od ulicy Obożnéj, liczbę pawilonów podniesiem do 36. A rzeczywiście było w dziedzińcu tylko 6 długich mieszkalnych pawilonów, oprócz stajen, wozowni i tych domków porozrzucanych. Za czasów pruskich wynajęto wszystkie lokale prywatnym. Mieszkała więc tutaj cała ludność rzemieślnicza Warszawy: czego tu nie dostał, nigdzie nie dostał. Cukiernie, kawiarnie, magazyny, sklepy, wszystko tu było. I cała ta ludność dziwna, rozmajta, różno plemenna, bo mieszkało tu i wielu urzędników niemieckich, znała się z imienia, powołania albo cechu, zupełnie jak w małém miasteczku. Biegały też plotki z jednego końca w drugi koniec Kadeckich koszar, plotki szydercze, złośliwe, czasem niewinne. Nazwisko Koszar kadeckich pozostało tutaj przywiązane do miejsca, chociaż już i śladu szkoły rycerskiéj nie było. Zatarły się nawet dawne wspomnienia i dawne pamiątki; nikt nie pamiętał, że ten pałac, ten gmach te zabudowania zwały się kiedyś Kazimirowskiemi.

Miały więc kadeckie koszary zupełną postać maleńkiego prowincyonalnego miasteczka, pod każdym pozorem i względem, ze wszystkiém tegoż miasteczka zaletami, wadami. Brak tylko było Burmistrza i ławników Magistratu. Szerokie odstępy, pomiędzy jednym pawilonem a drugim, były jakby ulicami miasteczka.

Za czasów Pruskich, mieściły się z woli Rządu w pałacu Najwyższa Rada Sprawiedliwości (Justiz-Magistrat) i Dyrekcya Lombardu.

Za wkroczeniem Francuzów do Warszawy w końcu 1806 r. gmachy te zajęte zostały na lazaret wojskowy, który tu był dwa lata do roku 1808. Poczem władza nad edukacyą narodową czuwająca, dekretem króla Saskiego, a xięcia Warszawskiego, do tego upoważniona zajęła kadeckie koszary na własność swoją wyłączną. Skutkiem tego postanowienia w r. 1808 otwarto tutaj, w zabudowaniach Kazimirowskich, szkołę prawa, a w r. 1809 szkołę lekarską. Przeniosła się tu nawet Izba edukacyjna, potém Dyrekcya i ztąd urządzała szkoły i instytuta naukowe w kraju.

[D. c. n.]

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Lipca.

Niemojewski Adolf ob., Rudnicki Tymoteusz, Ankwicz Zofia hr., Nurkowski Norbert ob., Rojowski Felix ob., Lanckorońskie Konstancya i Adella hr., z Galicyi; Frelich Jan, Jędrzejowicz Sperat ob, Falencki Antoni, Bruśnicki Jan, z Polski; -- Paris Adam, Darowski Mieczysław, Lefebvre Franciszka, Gregor Ferdynand, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Szalewski Andrzéj, Lanckoroński Stanisław hr., do Galicyi; -- Bukowski Edward hr., do Polski; -- Obertyński Leopold ob., z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4,306.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż Ces. Król. Rada Administracyjna Cywilna wydała pod dniem 18 Maja r. b. Nr. 2719 Patent na Geometrę przysięgłego P. Jozefowi Jaworskiemu, z wolnością trudnienia się w kraju tutejszym pomiarami.

Kraków dnia 22 Czerwca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Obwieszczenie.

Nro 645.

CES. KRÓL. PREZES SĄDU WYŻSZEGO
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl Art. 118 K. C. podaje do powszechnéj wiadomości, iż C. K. Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu Wyrokiem d. 23 Kwietnia r. b. na żądanie Jana Stanisława Nieradzkiego zapadłym, Wojciecha Józefa dwojga imion Nieradzkiego za nieprzytomnego uznał.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1847 r.

P. Bartynowski.

(1r.) A. *Giebułtowski* Sekretarz.

Nro 3844.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj prośby przez Macieja i Katarzynę Papieżów małżonków, w imieniu swém i rodzeństwa swego działających, o przyznanie im spadku po ś. p. Agnieszce Zawiszowéj ich matce pozostałego, z połowy domu N. 132 w gminie VIII. M. Krakowa na Kleparzu, składającego się, C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, na zasadzie Art. 12 ust. Hip. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek powołany zgłaszającym się przyznany zostanie.

Kraków dnia 22 Czerwca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 3014.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Jacka Mierzwińskiego ojca i opiekuna małoletnich po ś. p. Maryannie Mierzwińskiéj pozostałych dzieci, wniesionéj, o przyznanie tymże małoletnim spadku po ich matce Maryannie Mierzwińskiéj pozostałego, z połowy realności pod L. 89 w Gminie 7 Miasta Krakowa na Kleparzu położonéj, tudzież z połowy summy złp. 2000, na realności w Krakowie pod L. 47 w Gminie 6 stojącéj, składającego się. C K Trybunał na zasadzie Artykułu 12 ustawy Hypoteczném z roku 1844go, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek pozostały zgłaszającym się małoletnim przyznanym zostanie.

Kraków dnia 29 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 3143

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu

W skutek wniesionéj prośby przez Joannę z Piechockich Gajdzińską, Jadwigę z Piechockich Włodarską w assystencyi swych mężów działające, tudzież Maryannę Piechocką i Michała Piechockiego, o przyznanie im spadku po ojcu ich ś. p. Jakóbie Piechockim pozostałego, z połowy kamienicy pod L. 647 w Gminie V. Miasta Krakowa stojącéj składającego się. C K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, na zasadzie Art. 12 ustawy Hipot. z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków d. 19 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(2r) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Doniesienia prywatne.

Kryspin Hr. Zelenski

płacąc wszystko doraźną gotówką ostrzega wszelkich kupców i rzemieślników, aby do domu Jego tak w mieście, jak i na wsi na borg nie dawali, nie robili, wprzeciwrazie borgujący szkodę wynikłą sam sobie przypisze.

Kraków d. 24 Czerwca 1847 r.

(2r.)

JAN SIEDLECKI

Krawiec Męzki

ma zaszczyt zawiadomić interessowaną Publiczność, iż w mieszkaniu przy ulicy Floryańskiéj w domu pod Nr. 548 przyjmuje wszelkie obstalunki podług najnowszych żurnali Paryzkich i Wiedeńskich zaręczając za dokładne wykonywanie powierzonych mu robot i cenę umiarkowaną. (2r)



DOROŻKA kryta fabryki Wiedeńskiéj mało używana, jest do sprzedania w Domu na *Kochanowie:* życzący sobie nabyć takową, zechce zgłosić się do miejscowego gospodarza. (2r.)